Nr. 160 (3360). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 13 Czerwca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

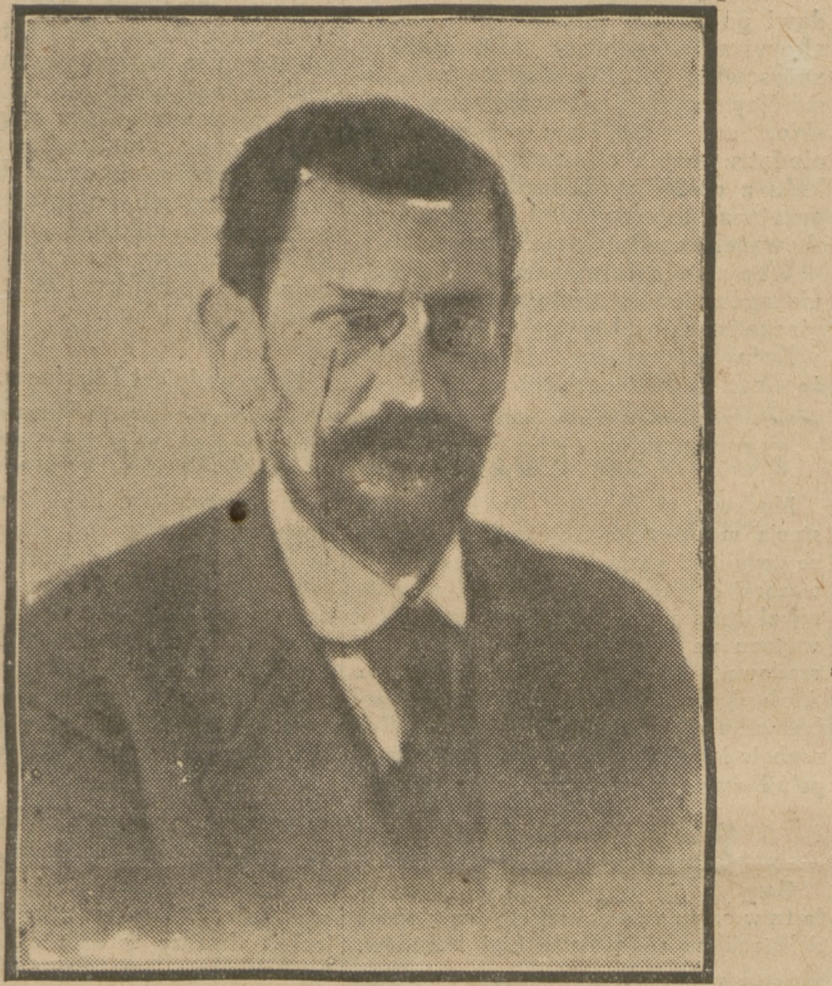
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

AKADEMJA ŻAŁOBNA
ku czci FELIKSA PERLA



W dniu wczorajszym robotnicza Warszawa dała wyraz swej czci i uznania dla wielkich zasług nieodżałowanej pamięci tow. dr. **Feliksa Perla.**

Wielka sala kinoteatru „Palace" o g. 11.30 zapełniła się po brzegi. Przybyli najbliżsi współpracownicy i przyjaciele Zmarłego, przybyła klasa robotnicza stolicy, by oddać hołd pamięci Tego, który był współtwórcą programu P. P. S., który całe swe życie bez reszty dał sprawie Socjalizmu.

Na estradzie otoczony czerwonemi sztandarami stał pięknie przybrany portret tow. F. Perla. Na akademji była obecna tow. Teresa Perlowa z rodziną oraz sędziwy tow. sen. **Limanowski.**

Akademję zagaił tow. pos. **R. Jaworowski,** otwierając ją w imieniu CKW PPS i Warsz. OKR. Na przewodniczącego tow. Jaworowski zaprosił tow. pos. **Daszyńskiego.**

Tow. pos. **Daszyński** zaprasza do prezydjum tow. pos. Praussową, tow. pos. Arciszewskiego, tow. sen. Posnera, tow. pos. Jaworowskiego, tow. Łagowskiego, tow. Żychowskiego i tow. Kowalskiego. Honorowym naszym prezesem — dodaje tow. Daszyński — jest obecny tutaj nasz sędziwy towarzysz sen. Bolesław Limanowski. Po ukonstytuowaniu prezydjum, chór państwowej fabryki karabinów odśpiewał „Czerwony Sztandar".

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA DASZYŃSKIEGO

Po roku 1863 polskie klasy posiadające pogodziły się z niewolą narodową. Wyrzeczono się myśli o walce zbrojnej— przeklęto ją, jako **obłęd,** lub przez obcych podszepniętą **zdradę.** Zaczęto łasić się u stóp zwycięzcy i — żebrać. Usprawiedliwiano już nietylko krwawe represje rządowe na powstańcach, lecz i świeże policzki nie bolały.

Pogodzono się z batem! Wysoki kler związał dusze wierzących Polaków mocno i trzymał je u stóp obcych tronów.

Garść inteligencji zakochała się w bladze „pracy organicznej", lub biła się o 300 lat wstecz w jednym szeregu z Jaremami i innymi wieszatielami Ukraińców, dokazując tem łatwiejszych, że papierowych cudów męstwa i waleczności.

Myśl i wolność polska konały w szponach ucisku i niewoli. Ale **duch wieczny rewolucjonista, drgający pod męką ciała,** wyrósł z pośród nowej klasy — z pośród proletarjatu polskiego. Męka i trud tego proletarjatu stały się twórczą ideologją przyszłości — powstał **Socjalizm polski.**

Powstał w dniach pierwszych, jako słodkie niemowlę, otoczone tygrysami— wierzące w cudownie szybki rozwój, nie rozumiejące jeszcze konieczności stoczenia walki z tygrysami, nie umiejące dać sobie rady z pytaniami: jakże to się wprowadzi socjalizm w kraju, gdzie na ulicach świszcze nahajka kozacka, gdzie lud nie umie czytać, a burżuazja wielbi żandarma carskiego, jako ostoję ładu i spokoju społecznego.

Tygrysy caratu skróciły okrutnie te czasy niemowlęce pierwszych ideologów socjalizmu polskiego. Szubienica, na której zawisł tow. **Kunicki,** wieczna katorga **Janowicza i Waryńskiego,** były cudowną lekcją polityki!

Lekcję wchłonęła w siebie PPS. 30 kilka lat temu powstał tedy **Socjalizm** w Polsce, który na czoło swojego programu postawił **Polską Niepodległą Republikę Demokratyczną.** A siłą, która tę Republikę miała w życie wcielić, ogłoszono — **zorganizowany pod czerwonym sztandarem proletarjat polski.**

Żelazna logika tej polityki opanować musiała myśl każdego świadomego robotnika, ba, każdego człowieka, chcącego być w Polsce wolnym człowiekiem! Kto chciał 8 godzin pracy, czy wolności słowa, czy organizacji zawodowej, czy opieki społecznej, czy wolności strajku, czy nauczania powszechnego, — kto chciał demokracji czy socjalizmu, ten musiał podjąć walkę z tyranją carską, walkę, której jedynym logicznym celem była Republika Polska.

Od r. 1893 aż do 1918 — przez 25 lat stwierdzał **Perl** ten jedyny kierunek dziejowy proletarjatu polskiego, tworzył wraz z innymi bohaterski okres dziejów Polski, który historja musi nazwać wielkim, choćby się w świetle sił walczących wydawał szaleńczym!

Z początku wszystko w nim było szaleńczem, jak wszystko, co jest prawdziwie wielkiem, Organizacja — tajna. Prasa — podziemna. Literatura — przemycana z zagranicy. Wodzowie — młodzi, bez doświadczenia. Finanse—nędza robotniczo - studencka. Broń — żadna. Kadry—konspiracja. Przeciwnikiem zaś był pan szóstej części stałego lądu. Sojusznicy jego — dwaj cesarze i cała oficjalna Europa. **A oto po latach 30!** Cara niema! Jest Polska Niepodległa. Czterej pierwsi prezydenci: członkowie P. P. S.! **Potęga ducha** takich, jak Perl, dokonała tych cudów.

Perl tworzył piórem i słowem. Tworzył z przeczystego serca i z potęgi myśli socjalistycznej, nieustraszonej wobec ogromu trudności, nie idącej na kompromisy. **Biurko redakcyjne** było polem pracy Perla. Tu tworzył programy, tu pisał pierwsze dzieje ruchu socjalistycznego, tu powstawały tysiące artykułów, tu krystalizował rezolucje partji **prześlicznym polskim językiem,** kształconym na **Mickiewiczu i Słowackim,** których poematy całe umiał na pamięć.

W Niepodległej Polsce został posłem, prezesem CKW i redaktorem „Robotnika". Każdą chwilę swego życia dawał ukochanej PPS. Dał jej godziny dnia i długie godziny **nocy,** aż wyczerpany pracą nad siły, pracą, której nie chciał rzucić, **padł na wielkiej drodze pochodu proletarjatu w przyszłość!**

Obecna akademja ma uczcić życie kryształowe, pracę nadludzką i serce, przepełnione miłością dla Wielkiej Sprawy wyzwolenia Ludu pracującego, ma uczcić pamięć towarzysza Feliksa Perla!

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA BARLICKIEGO.

Następnie przemawiał, imieniem CKW PPS, pos. tow. **Norbert Barlicki:**

Umysł tow. dr. Perla, współtwórcy programu PPS, między innemi—i ostatniego jej programu — tworzył się w warunkach dziejowych, których obraz dał nam w swojem przemówieniu tow. Daszyński.

Tow. Perl, pochodzący ze starej rodziny mieszczańskiej — ze szczególną wrażliwością i przenikliwością dostrzegł nowy świt, świt dnia, który rodzi się z wiekowej męki ludu pracującego. **Od młodych swoich lat był tow. Perl kochankiem i niewolnikiem Wielkiej Idei, która się stała sprawą Jego życia i której życie całe oddał bez reszty...**

Mówca odmalował działalność tow. Perla w „Proletarjacie", a następnie długie lata tułaczki, gdy przemoc carska zmusiła Go do opuszczenia kraju.

Pracował zawsze dniami i nocami — mówił tow. Barlicki — **pracował sercem i myślą. Tow. Perl bowiem nie był tylko intelektualistą; biło w nim serce gorące! Rozumiał On dobrze, że niepodległość narodu jest koniecznym warunkiem dalszego normalnego rozwoju ludu pracującego; że odzyskanie niepodległości da klasie pracującej rozmach i pozwoli jej spełnić wielką misję dziejową—i dlatego stał się na Zjeździe paryskim w roku 1892 współtwórcą pierwszego programu polskiego socjalizmu, w którym, jako jeden z najważniejszych punktów — postawiona była sprawa utworzenia niepodległej, demokratycznej Polski ludowej.**

Każda chwila dziejowa szuka ludzi dla wyrażenia swojej idei. **Idea polskiego socjalizmu znalazła w tym mądrym i głębokim człowieku — tow. dr. Perlu — swoje najdoskonalsze narzędzie i swoje sumienie!**

Nie obawiał się On nigdy zarzutów, że — jako zwolennik walki o niepodległość, zdradza sprawę ludu pracującego. Nie, miał zawsze głębokie przeświadczenie, że to jest właściwa droga. Wiarę swoją narzucał partji i szerokim masom robotniczym.

Ale równocześnie — ilekroć czuł, że Polskiej Partji Socjalistycznej zagraża nadmiar nacjonalizmu — potrafił się temu przeciwstawić. Był rzeczywiście lwem idei, której służył. Potrafił przeciwstawić się t. zw. „opozycji"; nie zszedł na manowce komunizmu, ale ani na chwilę nie zdradził sprawy robotniczej.

Jak głęboko cieszył się każdą radością — i martwił smutkami partji i ludu pracującego! **Był On, jak serce tego ludu. Duch Jego ani razu nie ugiął się — nie poszedł nigdy na żaden niegodny kompromis!**

Ostatnio doczekał się chwil, które zasępiały Jego czoło głęboką zadumą. Rzadko — zaznaczył mówca — słyszałem od tow. Perla jakiekolwiek gorzkie słowa o dawnych współbojownikach i przyjaciołach, ale w ostatnich czasach byłem świadkiem, jak mówił z goryczą o tem, co zaistniało teraz w Polsce. Do cierpień fizycznych przyłączyło się cierpienie moralne. Można powiedzieć, że wydał ostatnie tchnienie z tem dręczącem zapytaniem na ustach: **„Czy Polska ma teraz zejść ze swojej dotychczasowej drogi, czy ma przestać być Polską demokratyczną?"**

Tow. Perl mógł nie obawiać się przed śmiercią, gdyż został po Nim **Jego Testament.** Myśl Jego nie straciła nic na aktualności. Z tą myślą, jako z naszą własną — stajemy do rozwiązania zagadnień chwili obecnej. **PPS nie odstąpi ani na jotę od programu Polski socjalistycznej. Sprawa robotnicza, która była sprawą życia tow. Perla, która Jego życie pochłonęła — tkwi teraz w krwi i kościach każdego pepeesowca. Oto Testament Zmarłego, z którym idziemy naprzód, do zwycięstwa!!**

PRZEMÓWIENIE TOW. SEN. POSNERA

Tow. Feliks Perl był ozdobą klubu sejmowego Socjalistów Polskich. My, którzyśmy Jego pracę, niezawsze na zewnątrz widoczną, przez lat tyle oglądali, my tylko możemy w całej pełni ocenić, co straciliśmy my, co straciła partja, co stracił kraj, co straciła polska myśl polityczna z Jego śmiercią. Tow. Perla znałem od 15 roku życia. Jak całe ówczesne pokolenie, wyszedł Perl z marksizmu. W twardej szkole marksowskiego myślenia urabiała się myśl młodego Perla i aż do śmierci pozostał wierny hasłom naukowego socjalizmu. Tow. Perl był naczelnym redaktorem „Robotnika" — był to najwierniejszy, najprawdziwszy współpracownik, który od godzin popołudniowych siedział w redakcji do godziny trzeciej, nawet czwartej rano. Na drugi dzień, po takim okresie pracy, nigdy nie opuścił tow. Perl rannego posiedzenia komisji spraw zagranicznych. Tow. Feliks Perl był niezmordowany, umiał zawsze połączyć służbę dla idei niepodległości Państwa ze służbą pod sztandarami marksizmu.

Interesy nauki były bliskie sercu tow. Perla. Perl zaznaczał niejednokrotnie, że nauka to królewska droga klasy robotniczej, prowadząca do wyzwolenia. I dlatego, gdy powstawał z inicjatywy tow. Daszyńskiego TUR, Perl będąc zbyt zapracowany, aby i tam działać, w czem jednak mógł, pomagał TUR-owi i całem sercem popierał jego cele. Znając Perla od lat tylu, mogę ocenić, czem dla partji była Jego śmierć na posterunku. Trudno nam będzie w najbliższych dziesiątkach lat zastąpić go kimkolwiek, znaleźć drugiego człowieka takich zalet serca i umysłu, jakim był nasz najdroższy towarzysz Feliks Perl.

PRZEMÓWIENIE TOW. POS. JAWOROWSKIEGO

Dużo nam dziś mówiono i dużo mówić się będzie i pisać o tow. Perlu. Chcę, by nie była zapomniana jedna rzecz, tutaj pominięta. Perl nie był to jedynie Wódz naszej politycznej myśli, ale był to również jeden z najlepszych i najserdeczniejszych ludzi, jakich partja posiadała. Cięty w polemice, ostro rozprawiający się piórem z przeciwnikami politycznymi, był w życiu prywatnem najmilszym towarzyszem. Był to człowiek złotego i pogodnego humoru. Wśród prześladowań, wśród aresztowań masowych, w czasie, gdy prowokacja ciążyła zmorą nad partją, pogoda tow. Perla nieciła na nowo hart w duszach, optymizm Jego dodawał chęci do nowych wysiłków i pracy.

Nie zapomnijmy tych cech tow. Perla, bierzmy z niego przykład pogody, niezłomności ducha w momentach ciężkich, w chwilach przełomowych. W postępowaniu odznaczał się tow. Perl dużą odwagą osobistą i kierował się jedynie przesłankami ideologicznemi. W 1914 r. mimo uprzednich zastrzeżeń — tow Perl wstąpił do Legjonów, nosił jakiś czas mundur wojskowy, mimo słabego zdrowia, póki przełożeni nie powierzyli Mu pracy, gdzie owocniejszą mogła być Jego działalność. W pismach swych tow. Perl uzasadniał dążenia PPS do niepodległej Polski. W nagrodę za to danem Mu było spocząć w wolnej niepodległej Polsce, w wyzwolonej ziemi. Pamięć tow. Perla otaczać będzie szacunek tych wszystkich, którzy stali i stoją na gruncie niepodległości Państwa.

PRZEMÓWIENIE TOW. WOSZCZYŃSKIEJ

Imieniem Wydziału Kobiecego P.P.S. przemawiała tow. **Stanisława Woszczyńska:**

Gdy rankiem 15 kwietnia doszła nas żałobna wieść o zgonie tow. Perla, wodza PPS, naczelnego redaktora „Robotnika", ukochanego mistrza i nauczyciela, zrozumieliśmy, że spotkał nas straszny cios, że niema słów, aby wyrazić ból po tak niepowetowanej stracie.

Tow. Perl odszedł od nas w pełni sił i wieku męskiego. W innych warunkach mógłby długo jeszcze pozostać między nami; długo pracować dla ukochanego celu: wprowadzenia ustroju socjalistycznego.

Tow. Perl pisał ongiś:

„Pod czerwonemi sztandarami
Idzie — o dziwo — wojsko nowe!
Własnej swej sprawie oni sami
Dali te godła — te bojowe.
Dziwna to armja — armja święta!
Ona nie idzie siać zniszczenie,
Lecz tępić chwasty, targać pęta,
I płoszyć nocy groźne cienie...

Armja ta idzie, ale nie jest jeszcze tak liczna, jak marzył tow. Perl. Czyż zebrani w niej już są wszyscy ci, dla których łopocą te sztandary? Poza nami zostali ludzie, którzy ongiś współpracowali z tow. Perlem, a teraz zeszli na manowce. Jeśli w Polsce niema już nocy ciemnej, jak ongiś — to w każdym razie panuje dziwny mrok.

Omówiwszy udział ludu pracującego w walkach niepodległościowych, tow. Woszczyńska podkreśliła, że społeczeństwo, które składa sie przedewszyst-

kiem z ludzi pracy — ma prawo żądać aby stworzona przez nich rzeczpospolita była naprawdę rzeczpospolitą demokratyczną! Do tego dążył, o tem marzył tow. Perl.

Dalej tow. Woszczyńska wskazała, jak wielką wagę przywiązywał Zmarły do cującego znazałł się każdy człowiek pratego, **aby w tej „świętej armji“ ludu pracującego znalazł się każdy człowiek pracujący: mężczyźni, młodzież, kobiety!** Na akademjach, urządzanych z okazji Dnia Kobiet, przemawiał zawsze tow. Perl. Na akademji kobiecej, która odbędzie się za tydzień — po raz pierwszy Go zabraknie...!

Przemówienie swoje zakończyła tow. Woszczyńska słowami, ze **Duch Zmarłego został z nami i że wyrażamy dziś niezłomną wolę, iż nauka tow. Perla będzie wykonana! Pójdziemy razem, aby usunąć „głuche nocy cienie“...**

PRZEMOWIENIE TOW. POS. ARCISZEWSKIEGO

Tow. F. Perl był nietylko gorącym socjalistą, lecz również duchowym wodzem organizacji bojowej PPS. Trzykrotnie aresztowany, prowadzący żywot krycie w każdej chwili. Żona Jego, tow. Perl nie schodził z posterunku. Trudno sobie dziś poprostu wyobrazić, w jak okropnych warunkach drukował tow. Perl przez lat cztery nielegalnego podziemnego „Robotnika“, narażając się na nakrycie w każdej chwili. Żona Jego, tow. Teresa Perlowa, była opiekuńczym duchem tej konspiracyjnej pracy. Ubył nam w tow. Perlu człowiek wielkiej miary; wierzyć się wprost nie chce, że Go już wśród nas niema. Pozostanie jednak nazawsze żywy w sercach klasy robotniczej i Zmarły będzie nadal jej chorążym.

PRZEMOWIENIE TOW. POS. ZAREMBY.

Imieniem redakcji **„Robotnika“** przemawiał tow. poseł **Zygmunt Zaremba:**

W pierwszej chwili, kiedy żałobna wieść o zgonie tow. Perla targnęła sercami wszystkich socjalistów polskich, ktoś wyraził się: **„odeszło sumienie socjalizmu“.** Słowo to podyktowane było patosem żalu, gdyż sumienie socjalizmu odejść nie może, póki istnieje klasowy ruch robotniczy. **Ale tow. Perl był najdoskonalszym wyrazem tego Sumienia.**

W każdej epoce, kiedy zdawało się, iż wewnętrzne sprzeczności w partji mogą potargać jej siłę — **tow. Perl odgrywał rolę sumienia socjalizmu polskiego; potrafił odrzucić plewy i pozostawić czyste ziarno klasowego ruchu socjalistycznego.** Tak było w latach 1913 i 1918; tak było po przewrocie majowym.

Omówiwszy trafność sądów tow. Perla w latach 1913 i 1918, oraz ówczesne postępowanie ludzi, którzy później odeszli zupełnie z naszych szeregów—mówca podkreślił, iż po wypadkach majowych Zmarły postawił tezę, że: **„klasa robotnicza musi zachować swoją samodzielność“.** Jak słuszną była teza, najlepszy mamy dowód, iż dziś proklamowała ją cała partja.

Mówi się, że śmierć równa ludzi, ale śmierć również ludzi wywyższa! Jednych wywyższa, innych przysypuje pyłem zapomnienia... Śmierć tow. Perla uprzytomniła nam cały ogrom straty, jaką przez odejście tego człowieka ponosi promienna myśl międzynarodowego socjalizmu.

Na tem właśnie opiera się wieczna pamięć o tow. Perlu, że dziełem całego Jego życia był ciągły wysiłek twórczy w kierunku **utrzymania zdrowej i czystej ideologji socjalizmu w Polsce.** To „sumienie socjalistyczne“, nie bacząc na żadne osobiste stosunki, musiało odzywać się w każdej chwili, gdy ideologji P.P.S. groziło zboczenie.

Duch Jego stał się duchem setek tysięcy robotników Polski, gdyż dziś już—partja nasza nie żyje tylko wodzami, ale opiera się na masie. Myśl i sumienie tow. Perla żyją w klasie robotniczej i żyć będą póty, póki będzie istniał i rozwijał się ruch socjalistyczny!!

PRZEMOWIENIE TOW. ANDRZEJA STRUGA

Uroczystą akademję żałobną zakończyło przemówienie tow. **Andrzeja Struga:** Świadkowie i uczestnicy prac i walk Zmarłego mówili tu o całem Jego życiu. Wszystko zostało powiedziane; nie zapomniano o żadnem wydarzeniu, o żadnej pracy.

Ale pozostaje jeszcze głos serca: **Pamiętajmy o naszym drogim Zmarłym!**

Wtych niespokojnych gorączkowych czasach, które przynoszą z sobą mnóstwo wydarzeń — najlepsi z pośród nas przysypani zostają pyłem zapomnienia. **Zachowajmy w pamięci naszych zmarłych! Niech w sercach naszych będzie zakątek, do którego wracać będziemy zawsze w chwilach wyczerpania i znużenia. Panteon naszych zmarłych! Przybywa do niego teraz Duch Perla.**

Panteon taki potrzebny nam jest również, jeżeli chcemy wychować młode pokolenie socjalistyczne nietylko w doktrynie. Jest to jeszcze jeden atut w walce o lepsze Jutro.

I jeszcze jednej potrzebie serca chcemy dać wyraz. Jakże nie wspomnieć tu o towarzyszce życia Zmarłego; o Tej, która jest żywą o Nim pamięcią, o współuczestnitce Jego prac—drogiej tow. Teresie. Jej obecność wśród nas dopomoże nam do pamiętania o Wielkim Zmarłym. Co jest naszym obowiązkiem.

ZAKOŃCZENIE AKADEMJI.

Zamykając Akademję, tow. pos. **Daszyński** poinformował zebranych o utworzeniu przez CKW PPS — Komitetu Uczczenia Pamięci tow. Perla, który postawił sobie dwa zadania: 1) postawienie pomnika Zmarłemu i 2) wydanie Jego pism. Jako przewodniczący Akademji, tow. **Daszyński** zaapelował gorąco do zebranych, aby poparli wysiłki Komitetu.

CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA.

Artystki i artyści opery warszawskiej złożyli również głęboki hołd pamięci Zmarłego, uświetniając Akademję — ku Jego czci urządzoną — szeregiem pięknych produkcji artystycznych.

Na cześć artystyczną złożyły się następujące numery: p. **Mokrzycka,** przy akompanjamencie dyr. **Polzinetti,** odśpiewała „Skąd pierwsze gwiazdy na niebie zaświecą“ („W Szwajcarji“ Słowackiego); p. **Wiśniewski** wykonał arję z opery „Andrzej Chenier“; p. **Karwowska,** przy akompanjamencie dyr. Polzinetti, odśpiewała pieśń Różyckiego **„Jasna lednica“**; p. **Ignacy Dygas** śpiewał: „Wszystko przemija“ Rachmaninowa, „Zmartwychwstał Pan“ i „Marsyljankę“. Wreszcie chór państwowej fabryki karabinów, pod dyrekcją ob. Laskego, wykonał artystycznie szereg pieśni.

***

Komitet uczczenia pamięci tow. dr. Perla: Centralny Komitet Wykonawczy PPS i Okręgowy Komitet Robotniczy PPS składają tą drogą gorące podziękowanie za udział w Akademji artystkom i artystom. pp. Dygasowi, Karwowskiej, Laskemu, Mokrzyckiej, dyr. Polzinetti, Wiśniewskiemu i chórowi państwowej fabryki karabinów.

KRONIKA POLITYCZNA

KONGRES „WYZWOLENIA“.

Przez cały dzień wczorajszy trwały rozprawy w komisjach: samorządowej, gospodarczej, oświatowej, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych.

W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie wybranego na zjeździe „Wyzwolenia“ zarządu głównego stronnictwa, składającego się z 50 osób. Zarząd główny wyłoni nowe prezydjum. Według przewidywań, w jego składzie nie zajdą większe zmiany. Na prezesa zarządu głównego proponowany jest ponownie pos. M. Malinowski, wiceprezesami mają zostać: E. Rudziński, J. Smoła i J. Putek.

WYNIK WYBOROW

W PRUSZKOWIE.

Wczoraj odbyły się wybory do Rady m. Pruszkowa z następującym wynikiem:

Lista Nr. 2 PPS i Zw. Zaw. głos. 804 (2 mand.).

Lista Nr. 3 — komuniści — 2948 gł. (9 mandat.).

Lista Nr. 4 — sanatorzy — 376 gł. (1 mandat).

Lista Nr. 5 — Chjena — 2885 gł. (9 mand.) i

Lista Nr. 6 — Żydzi — gł. 383 (1 m.).

DRUGA NOTA SOWIECKA.

W sobotę wieczorem doręczona została posłowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi druga nota Rządu sowieckiego.

Z powodu braku miejsca i późnej pory notę podajemy w streszczeniu.

Na wstępie Rząd Z. SSR przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wyrazy żalu Rządu polskiego, oświadczenie o oburzeniu, które zbrodniczy akt wywołał u Rządu polskiego i w opinji polskiej, wreszcie oświadczenie o gotowości udzielenia odszkodowania rodzinie zamordowanego posła. Zrealizowania tego ostatniego przejawu dobrej woli, Rząd Z. SSR nie widzi możności, gdyż zabezpieczenie rodziny zmarłego przedstawiciela swojego Rząd sowiecki uważa za swój własny obowiązek.

Natomiast nie zgadza się Rząd sowiecki z odpowiedzią Rządu polskiego, jakoby czyn Kowerdy był czynem indywidualnym, lecz uważa go jako jeden z przejawów systematycznej walki z Z. SSR, prowadzonej przez organizacje terorystyczne, którym bodźca dodało zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Z. SSR przez Anglję.

W dalszym ciągu nota zarzuca Rządowi polskiemu tolerancję, a nawet okazywanie pomocy organizacjom antysowieckim. Podnosi, że rodzice zabójcy uzyskali obywatelstwo polskie, zaś jako jaskrawy wypadek niedotrzymania obustronnego protokułu z d. 20 października 1921 r., przytacza tolerowanie i udzielenie obywatelstwa Bułak-Bałachowiczowi.

Wreszcie ostatni zarzut dotyczy niezapewnienie dostatecznego bezpieczeństwa osobie posła.

Nota kończy się oświadczeniem, że Rząd Z. SSR oczekuje:

1) że Rząd polski przedsięweźmie wszystkie konieczne środki dla wszechstronnego zbadania sprawy, wyjawienia wszystkich winnych i wykrycia wszystkich nici zbrodni, a również dla szybkiego i surowego ukarania winnych, specjalnie zaś bezpośredniego fizycznego zabójcy;

2) że Rząd polski, w zgodzie z odbytemi już negocjacjami tymczasowego Charge d'Affaires w Warszawie, p. Uljanowa z przedstawicielami polskiego M. S. Z., dopuści p. Uljanowa lub innego pełnomocnika Rządu Związkowego do udziału w dochodzeniu śledczem w tym procesie i

3) że Rząd polski wreszcie podejmie w istocie natychmiastowe i energiczne zarządzenia w kierunku likwidacji na terytorjum polskiem działalności terorystycznych i bandyckich organizacji i osób, skierowanej przeciwko Związkowi Sowieckiemu i jego przedstawicielom i że wydali z granic Rzeczypospolitej Polskiej osoby, prowadzące taką działalność, przyczem Rząd Związkowy oczekuje od Rządu polskiego odnośnego, bezzwłocznego zawiadomienia.

Rząd Związkowy sądzi, że w obecnych warunkach skutki tragicznego zdarzenia w Warszawie mogą być usunięte faktycznie nie drogą formalnych oświadczeń, lecz tylko w wyniku istotnych zarządzeń ze strony Rządu polskiego wobec białobandyckich terorystycznych organizacji. Wychodząc z tego założenia, Rząd Związkowy zmuszony jest nalegać na wypełnienie wyżej przytoczonych elementarnych żądań.

Notę podpisał Litwinow.

POGRZEB POSŁA WOJKOWA W MOSKWIE

Moskwa, 12 czerwca. (PAT.). Radjostacja moskiewska komunikuje: Pociąg ze zwłokami posła Wojkowa przybył tu wczoraj o godz. 16.30. Trumnę, na której złożono wiele wieńców, wynieśli z wagonu na swych barkach członkowie rządowego komitetu pogrzebowego, z Arałowym na czele, przedstawiciele Narkomindiełu, Litwinow, Karachan, Rosenholc i inni. Orszak wojsk czerwonych pełnił wartę honorową. Trumnę złożono na lawecie armatniej. Orszak pogrzebowy ruszył przez Twerską na „Krasnuju Płoszczad“, gdzie zebrały się tłumy ludności. Ustawiono trumnę przed mauzoleum Lenina, gdzie wygłosili przemówienia: Rykow, Bucharin i iLitwinow. Punktualnie o godz. 19.30 trumnę złożono do grobu. Wieczorem obok mogiły przeciągnęły liczne delegacje robotników oraz oddziałów wojskowych.

PRZED SESJĄ RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 12 czerwca. (AW). Przybyła tu w ciągu dnia dzisiejszego większość delegacji na sesję Rady Ligi Narodów. W Genewie znajdują się już: Chamberlain, Briand, Vandervelde, Benesz i Zaleski. Jeszcze w dniu dzisiejszym ma się odbyć konferencja w sprawie kontroli międzysojuszniczej nad burzeniem twierdz niemieckich, ministrów: Chamberlaina, Brianda i Stresemanna.

Z OPERY

„Megae“ i „Uczta u króla Heroda“ A. Wieniawskiego.

Opera „Megae“ ma już swoją historję. Powstała w Paryżu, na kilkanaście lat przed wojną, niedługo po głośnej w swoim czasie (1900 r.) wszechświatowej wystawie paryskiej, której widowiska i przedstawienia w połączeniu z tańcami i śpiewami zapłodniły wyobraźnie niejednego artysty, między innemi i autora „Megae“, którego dawno już pociągał egzotyczny urok japońskich pieśni, podań i zwyczajów.

Z podobnego źródła zresztą wypłynął pomysł pucciniowskiej „Mme Butterfly“, zwycięskiej rywalki „Megae“. Na szczegóły dotyczące powstania legendy, na dzieje swego utworu zwraca uwagę p. Wieniawski w licznych własnych, a więc najbardziej źródłowych i wyczerpujących wzmiankach i artykułach o „Megae“. Nie mam zamiaru ich tu powtarzać. Kto się interesuje bliżej operą sam je przeczyta. Z obowiązku sprawozdawczego jednak zanotować muszę, że kilkanaście lat temu „Megae“ z powodzeniem wystawiono w Warszawie, a w ubiegłą sobotę, oklaskami i kwiatami przyjmowaliśmy wznowienie tej opery wraz z fragmentem baletowym tegoż autora.

Jakże w całości wypadło wrażenie wieczoru? Niewątpliwie dodatnio. Publiczność wprawdzie okazała słabe zainteresowanie dziełem, ale to jeszcze nie dowodzi wcale, aby arje nie miały być ładne, niektóre momenty dramatycznie silnie, a całość zajmująca. Megae warto posłuchać. Wyszlifowano ją starannie. Dyr. Młynarski dał jej mocne podstawy w sprawnej i giętkiej orkiestrze, która w akcie III musiała się zdobyć na wiele rozmachu i siły dramatycznej. Reżyserował operę p. Popławski. Nie miał wiele pola do popisu, ponieważ aktorzy mają w nie dużo do śpiewania a bardzo niewiele do działania. Pozatem inscenizacja takiej tragiczno - lirycznej legendy jak „Megae“ jest mało wdzięczna, zdana prawie w zupełności na los mniejszych lub większych talentów poszczególnych artystów. Już sama postać Samuraja — jest niezdecydowana jako typ sceniczny i nastręczający trudności nietyle jeszcze reżyserowi, co aktorowi. W pierwszych odsłonach rycerz jest zwyczajnym człowiekiem, nieco sztucznym tylko o ile chodzi o wygląd i zachowanie się na scenie, potem, w odsłonie ostatniej staje się bogiem, czy wysłannikiem boskim. W każdym razie bohater ten może pomieszać szyki reżyserowi. Ponieważ, jak wiadomo, rzeczy ludzkie łatwiej dają się inscenizować niż boskie, więc Samuraj mocniejszy był w wyrazie w odsłonach pierwszych, a przybladł nieco w ostatnich i apologja jego miłości w zakończeniu wydała się ocukrzonym i mdławym żywym obrazem. Muzyka jak mogła ratowała finał, dodawała mu mocniejszych barw, zręcznie stosowanemi efektami instrumentalnemi.

W porównaniu z „M-me Buterfly“ rzecz cała, oczywiście, niezmiernie traci. A porównanie to, niestety silnie narzuca się słuchaczowi, zwłaszcza w akcie I-szym. Gdyby fantastyczne sytuacje opery mogły się dziać, jak w powieści Benoit, gdzieś na Atlantydzie, możeby Megae nie nasuwała myśli o małej Buterfly, może gorejący krater wulkanu, mostek nad bagniskiem, ogniki świętojańskie i na ich tle postać starej czarownicy, mordującej bogatych rycerzy, uwiedzionych pięknością jej córki i t. p. efekty zatarłyby zupełnie japoński koloryt dwuaktówki i odsunęły wspomnienie bohaterki Pucciniego. Cóż, kiedy autor koniecznie chce widzieć w Megae japonkę i może w roli tej wyobraża sobie czasem Teiko - Kiwę.

Ciężar tytułowej, bardzo odpowiedzialnej partji przypadł w udziale p. Helenie Lipowskiej. Od pierwszej chwili widzimy ją na scenie. Po krótkiem, dość ponuro nastrajającem preludjum orkiestry, rozpoczyna ona akt pierwszy jako Megae melodramatyczną arją „ach, życie to tak monotonne“, uskarża się przed matką, sennie układając kwiaty, na samym wstępie daje już odczuć słuchaczowi, że będzie osią obrotową całej sztuki. Rzeczywiście, od wykonania roli Megae zależy przynajmniej trzy czwarte wrażenia, jakie zostawia opera. P. Lipowska miała szerokie pole do wykazania swych sił wokalnych i aktorskich. Cieniowała swą rolę artystycznie, uwydatniając wszystkie możliwe zalety postaci tytułowej.

Dobrze głosowo przedstawił Samuraja p. Dygas. P. Leska jako matka Megae budziła szczerą odrazę nie arjami i tematami śpiewu, który naogół mało miał akcentów indywidualnych, ale grą i wyborną charakteryzacją. Tercet trzech głównych sylwetek opery (Megae, jej matka i rycerz) dałby się może lepiej wykorzystać muzycznie. Tak jak go nam przedstawiono, grzeszył monotonją, choć harfa i celesta w orkiestrze starały się go urozmaicić. Pozatem epizodycznie występują dwie kobiety (pp. Skonieczna i Jurkiewicz) i niewiadomo poco wprowadzony pielgrzym (p. Wraga), posiadający wyraźną skłonność do filozofowania, o ile w operze jest to wogóle możliwe. Chóry nie miały wiele do roboty; były jedynie etykietą muzyczną, nalepioną na tło ciężkich walk duchowych, na jakie skazuje autor Megae w końcu aktu pierwszego, kiedy każe jej kochać fantastycznego rycerza, a jednocześnie uświadomić sobie i wyrzucać przeszłość. Wyciągnięte z ponad bagniska ramiona zabitych, mówią wprawdzie same za siebie, ale mogłyby też w chóralnym zespole znaleźć mocniejszy, mniej konwencjonalny wyraz.

Fragment baletowy „u króla Heroda“ z opery Wieniawskiego „Aktea w Jerozolimie“, otrzymał ładną oprawę sceniczną; pp. Szmolcówna i Szymańska pogłębiły go psychologicznie; zewnętrznego efektu dodały mu barwy wystawy, strojów i dekoracji p. Drabika. Gęsto rozsiane po partyturze motywy słowiańskie nie godzą się wprawdzie z czasami Heroda, ale w balecie nikt nie pyta o historję, wszystko jest dobre, byle całość szła zgrabnie, nie dłużyła się i dała słuchaczowi choć rąbek tego, co się sztuką nazywa.

H. Dorabialska.

SZTUKIPLASTYCZNE

O najbardziej palącej potrzebie naszego życią artystycznego i Towarzystwie „Rewja“.

Przed kilkoma dniami pisałem na tem miejscu o dodatniem wrażeniu, jakie wywiera ostatnia wystawa **„Rytmu“** w Salonie Sztuki Czesława Garlińskiego. Wrażenie tej wystawy byłoby niewątpliwie jeszcze lepsze, gdyby „Rytm“ miał do swej dyspozycji odpowiedni lokal. Wrażenie, jakie obraz wywiera, zależy między innemi i od tego, jak ten obraz jest powieszony i oświetlony. Salon Sztuki p. Garlińskiego, aczkolwiek położony w punkcie pierwszorzędnym, jest za mały i niewszędzie dość jasny. Ażeby nikogo nie skrzywdzić, wiesza się przeto część obrazów jednego artysty na ścianach lepiej oświetlonych, część na ścianach oświetlonych gorzej. Wskutek tego wszakże dzieła jednego artysty, niekiedy nawet wiążące się ze sobą swym charakterem i stanowiące pewien cykl, jak np. akwarele z Włoch p. Skoczylasa, zostają rozerwane i umieszczone w różnych miejscach, co oczywiście osłabia ich wrażenie.

Natykamy się tutaj znowu na to, co stanowi od wielu lat największa bolączkę naszego życia artystycznego. Jest nią — brak odpowiedniego lokalu wystawowego w Warszawie. Jedyny gmach, który jako tako nadawałby się do tego celu, to — gmach Zachęty. Ale gmach ten jest, jak dotąd, w ręku ludzi, nie mających właściwego zrozumienia dla sztuki polskiej i kompromitujących się tylko nieustannie walką przeciwko tym, co stanowią jej chlubę. Więc, chociaż ze względu na ciężkie położenie materjalne plastyków polskich bojkot Zachęty został zniesiony, to jednak wielu artystów po dziś dzień woli przymierać głodem, niż wystawiać w Zachęcie.

W Niemczech, we Francji nawet miasta prowincjonalne mają gmachy wystawowe, specjalnie na ten cel budowane, doskonale rozplanowane i oświetlone, często z dziedzińcem lub ogrodem dla ustawienia rzeźb. W Polsce gmachu takiego nie posiada nawet — stolica. Wybudowanie takiego gmachu w Warszawie jest przeto jedną z najbardziej palących spraw naszego życia artystycznego.

Z najwyższą radością należy przeto powitać powstanie nowej organizacji artystycznej, skupiającej plastyków polskich wszystkich dzielnic, a stawiającej sobie za zadanie wybudowanie wielkiego Pałacu Sztuki w Warszawie i urządzanie w nim raz do roku wielkiej wystawy, która byłaby przeglądem „rewją“ (stąd nazwa Towarzystwa) dorocznego dorobku plastyki polskiej. Wyraz „plastyka“ bierze się przytem najszerzej, ogarnia się nim i malarstwo, i rzeźbę, i grafikę, i architekturę, i przemysł artystyczny, i sztukę dekoracyjną, i fotografję. Założycielami Towarzystwa są pp. Henryk Grombecki, Konstanty Jakimowicz i Jan Stefanowicz; do nich przyłączyło się, również w charakterze członków — założycieli, jeszcze kilkudziesięciu artystów, wśród których znajdujemy najświetniejsze imiona współczesnej plastyki polskiej.

Towarzystwo „Rewja“ rozpoczęło już starania o uzyskanie odpowiedniego placu w śródmieściu Warszawy pod budowę przyszłego Pałacu Sztuki. Akcja ta znajdzie niewątpliwie gorące poparcie ze strony wszystkich, którym leży na sercu przyszłość sztuki polskiej.

Mieczysław Wallis.

BANDYCKI NAPAD
NA ZJAZD ROBOTN. TRANSP.

Wczoraj o godz. 16½, gdy Zjazd Rob. Transportowych spokojnie obradował nad porządkiem dziennym, wtargnęła na salę obrad grupa, składająca się z 8-iu osobników (tragarzy węgla), uzbrojona w kije i, jak się później okazało, także w rewolwery i wszczęła awanturę. Gdy obecni na sali delegaci i zaproszeni goście zaprotestowali przeciwko najściu kilku napastników przedarło się do prezydjum Zjazdu i rozpoczęło strzelaninę, dając 12 strzałów.

Ofiarą tego zajścia bandyckiego padł, raniony w nogę, delegat na Zjazd, tow. Sz. Zylbersztajn, przewodn. Oddz. Warszawskiego.

Podobno motywem tego napadu bandyckiego było, iż Zw. Transportowców, który niedawno powstał, uważał za niemożliwe natychmiastowe przyjęcie do organizacji elementów, wykazujących awanturnicze tendencje.

***

W związku z powyższym napadem, Zjazd Zw. Skórzanego w Polsce uchwalił następującą rezolucję:

Zjazd potępia chuligański napad bandy uzbrojonej na spokojnie obradujący Zjazd Rob. Transportowych.

Zjazd stwierdza, iż systematyczne podjudzanie nieświadomych robotników do walnej rozprawy z robotnikami innych przekonań politycznych, jak to czyni t. zw. lewica w Zw. Zaw., hodując zwyrodniałe instynkty, doprowadzić musi do chuligańskich wystąpień i walki bratobójczej.

Zjazd najostrzej potępia taktykę tę i czyni odpowiedzialnym lewicową opozycję w Związkach za wszelkie następstwa takiej niecnej agitacji.

Zjazd wzywa robotników zorganizowanych, bez różnicy przekonań politycznych, do zaniechania walki bratobójczej i do wytępienia z szeregów swoich elementów chuligańskich.

Zjazd wyraża swą sympatję i solidarność braterską tow. Zylbersztejnowi, który padł ofiarą chuligańskiego napadu na Zjazd Rob Transportowych.

SZKOŁA DLA PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH

W tych dniach odbyło się zakończenie roku szkolnego w szkole dla pracowników Kas Chorych, zorganizowanej przez Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych w Warszawie. Do egzaminu przystąpiło 28 słuchaczy; świadectwa ukończenia szkoły otrzymało 24 słuchaczy.

Uroczystość rozdania świadectw odbyła się pod przewodnictwem posła tow. Żuławskiego, który wygłosił stosowne przemówienie, poczem przemawiał, w imieniu p. Ministra Pracy dyrektor A. Morski i w imieniu słuchaczy p. T. Rudnicki.

Świadectwa otrzymali ob. ob.: Adamiecki Henryk, Borowiecki Józef, Borucki Henryk, Kamiński Bronisław, Klotz Karol, Kowalczykowa Stefanja, Krasnodębski Kazimierz, Malinowski Wacław, Mencel Eugenjusz, Oleś Władysław, Pawlicki Mieczysław, Romaszewski Wincenty, Różecki Stefan, Rudnicki Tadeusz, Siekierski Stanisław, Stawicki Stefan, Stoliński Kazimierz, Tutkowski Wienczysław, Waśniewski Walery, Woźniak Zygmunt, pracownicy Kasy Chorych m. Warszawy i Powiatowej Kasy Ch. pow. warszawskiego.

DROŻYZNA

PIERWSZY TRANSPORT BYDŁA RUMUŃSKIEGO.

Pierwszy transport bydła rumuńskiego przybył do Warszawy w sobotę, 11 czerwca. Dalsze transporty są spodziewane. Tendencja na bydło na rynkach krajowych jest w dalszym ciągu b. mocna. Ukazanie się bydła rumuńskiego winno nietylko powstrzymać dalszą zwyżkę cen mięsa, ale i wpłynąć na ich obniżkę.

ZBOŻE I MĄKA.

Zbożowe rynki zagraniczne w dalszym ciągu nie wykazują większych zmian. W Warszawie obroty są minimalne. Pod koniec tygodnia płacono w stolicy za żyto 51 zł., za pszenicę 59 zł., za owies 45 zł., jęczmień 47—49 zł., wszystko za 100 kg. franco stacja załadowania.

Również w zakresie mąki niema większych zmian. Płacono za mąkę pszenną 0000 kresową 93—94 zł., za pszenną 0000 kongresową 90 zł., żytnią pytlowa 0000 (luksusową) 78 zł., żytnią pytlową 000 (chlebową) 70—72 zł., wszystko za 100 kg., z dostawą do odbiorcy.

NOWA RADA MIEJSKA

Główny komitet wyborczy m. stoł. Warszawy zakończy swe czynności z chwilą otrzymania zawiadomienia od Min. Spraw Wewnętrznych, że wybory uznane są za ważne. Jak wiadomo, zgłoszono dwa sprzeciwy przeciwko ważności wyborów. Odpowiedź Ministerjum oczekiwana jest niebawem.

Po otrzymaniu odpowiedzi od M. S. W., Główny komitet wyborczy zawiadomi o tem prezydenta miasta, który ze swej strony ustali termin pierwszego organizacyjnego posiedzenia rady miejskiej. Pierwotnie projektowany termin 20 czerwca nie jest pewny, wobec spodziewanego otwarcia w dniu tym sesji sejmowej.

Z ŻYCIA PARTJI

W poniedziałek dnia 13 b. m.

Konferencja Kół P. P. S. Tramwajarzy. O godz. 6 m. 30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się konferencja wszystkich kół P. P. S. tramwajowych.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. W poniedziałek, dn. 13 b. m. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komisji Wyborczej (Marszałkowska).

We wtorek dnia 14 b. m.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła, na którym prof. Markowski wygłosi II odczyt z cyklu „Religja a postęp".

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Śródmieście. O godz. 7 (Al. Jerozolim. 6) posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

Koło Rzeźników, o godz. 5, Chłodna 41, zebranie koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

WARSZAWSKA RADA ZW. ZAW.

We wtorek, dnia 14 czerwca, punktualnie o godz. 7 pp., w lokalu przy ul. Leszno Nr. 48, odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zawod.

Zarządy Związków proszone są o punktualne przybycie.

Ruch młodzieży

Z. N. M. S. We czwartek 16 b. m. odbędzie się wycieczka Środ. Warsz. Z. N. M. S. do Czerska. Zbiórka uczestników wycieczki 10.30 na dworcu kolejki Grójeckiej (Pl. Unji Lubelskiej).

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA T. U. R. DO ŁOTWY, FINLANDJI I ESTONJI.

Zapisy na wycieczkę zamknięte. Uczestnicy winni najpóźniej do dnia 15 b. m. nadesłać Sekretarjatowi Generalnemu T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, dom Z. Z. K.) dowód osobisty, fotografje, oraz 50 zł. zaliczki. Załatwienie powyższych formalności po terminie nie będzie mogło być uwzględnione.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T-WA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ODBĘDĄ SIĘ W NASTĘPUJĄCYCH TERMINACH:

W Pieniny (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, Przełom Dunajca, Trzy Korony i inne) od 16 do 23 lipca. Koszty 50 zł. Prowadzi t. senator St. Kopciński.

Do źródeł Wisły (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra i in.) od 18 do 25 lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi t. poseł Zygmunt Piotrowski i t. Czesław Kossobudzki.

Nad morze (Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, Oksywje i in) od 1-go do 8-go sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi t. poseł Zygmunt Piotrowski.

W Tatry. (Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza wyrusza na czeską stronę (szczyt Lodowego), łatwiejsza — Dolina Kościeliska, Czarny Staw Gąsienicowy i in.) od 13 do 21 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi t. poseł Kazimierz Czapiński.

Pokucie (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl i in.), od 22 do 30 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Podane koszty wycieczek krajowych obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Koszty dziennego utrzymania liczyć należy od 4 do 5 zł. na osobę. Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. i P. P. S. płacą o 5 zł. więcej.

Zgłoszenia na wycieczki przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03 od 5 — 7 godz. wiecz.

WYPADKI

SKUTKI WCZORAJSZEJ BURZY.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych burza z piorunami i deszczem poczyniła pewne spustoszenia: W domu nr. 40 przy ul. Pańskiej w lokalu Borensztejna wynikł pożar, powstały wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, zalanych wodą deszczową. Pożar, przed przybyciem straży, ugasili domownicy. Dalej zaś, na skutek ulewy, zatkane zostały spusty kanałów oraz uległy zalaniu sutereny i piwnice przy ul. Grójeckiej 28, Al. Jerozolimskie róg Żelaznej, Tarczyńskiej nr. 1 i 14, Wolskiej pod wiaduktem, Towarowej nr. 60 i 70, Marjensztadt przy wodociągu. Robotnicy inspekcji wodociągów i kanalizacji kanały oczyścili.

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE.

30-letni Piotr Narożnicki (Dzika 63), złodziej, który w nocy z 10 na 11 b. m. był postrzelony z karabinu, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

UCIECZKA ARESZTANTA.

25-letni Józef Błaszkiewicz, aresztant z wojskowego więzienia śledczego przy ul. Dzikiej nr. 19, będąc na robotach na Powązkach, zdołał zmylić czujność wartownika i zbiegł. Za zbiegłym zarządzono pościg i wysłano listy gończe.

ZBRODNICZY NAPAD NA SZOFERA.

W nocy z soboty na niedzielę do samochodu na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej, kierowanego przez szofera Latosińskiego (Elektoralna 15), wsiadł jakiś mężczyzna i polecił jechać w stronę przejazdu kolejowego na Woli. Na rogu ul. Sieradzkiej i Wolskiej, w pobliżu plantu kolei kaliskiej, pasażer dokonał zamachu na szofera, zadając mu jakiemś tępem narzędziem kilka silnych ciosów w głowę. Gdy ranny stracił przytomność, zbrodniarz ograbił go i zbiegł. Latosiński po chwili odzyskał przytomność i zaczął dawać sygnały trąbką i reflektorem, poczem powtórnie stracił przytomność i upadł około samochodu. Patrol policyjny przewiózł go do 22 komisarjatu p. p Tam lekarz Pogotowia stwierdził u Latosińskiego rozbicie kości ciemieniowej z uszkodzeniem mózgu. Nieprzytomnego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem. Policja niezwłocznie dokonała obławy i wkrótce zatrzymała podejrzanego mężczyznę. Zatrzymany miał okrwawioną chustkę i papier, jak również i spód palta oraz krople krwi na nosie. Podał się on za Jana Ciękosza, lat 24, robotnika bez pracy z bm. Chojny. Badany Latosiński zeznał, iż miał przy sobie przeszło 400 zł. gotówką. Ciekosz nie przyznaje się do zbrodni.

STRZAŁY NA KRAK. PRZEDM.

Przed domem nr. 41 przy ul. Krak. Przedm. oficer kontrolny komendy miasta, kapitan Kujawa Tadeusz, wystrzelił dwukrotnie za uciekającymi w stronę ul. Bednarskiej dwoma żołnierzami, którzy odmówili wylegitymowania, będąc pijani. Mimo strzałów, żołnierze zbiegli. Wypadku z ludźmi nie było.

EPIDEMJA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej napiła się esencji octowej 23-letnia Stefanja Stefaniakówna, służąca (nigdzie nie meldowana), którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

— Przy ul. Nowolipie 39 targnęła się na życie również służąca, 17-letnia Władysława Piekarska. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Wolskiego.

— W bramie domu nr. 4 przy ul. Marszałkowskiej usiłował otruć się esencją octową 21-letni Marjan Wasilewski. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił niedoszłego samobójcę na miejscu.

— W mieszkaniu przy ul. Młynarskiej nr. 36 napił się kwasu solnego 26-letni Stanisław Jarczyński, którego po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego.

— W bramie domu nr. 20 przy ul. Żórawiej napił się roztworu sublimatu 31-letni Józef Mazgajski, malarz (Pańska nr. 103). Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

KRONIKA

STAN POGODY

Temperatura najwyższa w Warszawie wynosiła wczoraj 20.9°, najniższa 13.5°. W Zakopanem rano była burza, temperatura 12°, po południu 22°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w Polsce północnej i środkowej pochmurno i deszcze wraz z ochłodzeniem, w południowej dość pogodnie i cieplej. Wiatry z kierunków północnych w północnej części kraju, południowe — w południowej.

Elektryczność na ul. Złotej. W związku z regulacją ul. Złotej, wczoraj elektrownia miejska przystąpiła już do wstępnych robót związanych z przeprowadzeniem na tej ulicy elektrycznych lamp, zamiast dotychczasowych gazowych, na przestrzeni od rogu ul. Sosnowej do Żelaznej. Z powodu zakładania nowych torów szynowych przystanek tramwajowy z przed domu nr. 47 przesunięto przed dom nr. 45.

Wagon sypialny Warszawa—Berlin. Wagon sypialny komunikacji bezpośredniej Warszawa — Berlin w poc. posp. Nr. 501, odchodzącym z dworca głównego w Warszawie o godz. 20.45 w kierunku na Skalmierzyce, Poznań i Zbąszyń i w takimże pociągu powrotnym, przybywającym na tenże dworzec w Warszawie o godz. 9.00, poczynając od 13 czerwca r. b. kursować będzie w dni następujące: w kierunku z Warszawy we wtorki i piątki i w kierunku odwrotnym do Warszawy w piątki i poniedziałki.

Trudności lokalowe Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Po zamknięciu od 1 czerwca kuchni Stoł. Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, przy ul. Wroniej, z powodu wytoczenia Komitetowi sprawy o eksmisję przez właściciela lokalu, Tow. akc. K. Rudzki i Sp. wymówiło Komitetowi drugi lokal, zajmowany przez kuchnię Komitetu przy ul. Fabrycznej, albowiem lokal ten potrzebny jest na salę śniadaniową dla robotników fabryki. Wspomniany lokal musi być opróżniony w ciągu najbliższych tygodni. W ten sposób Komitet staje przed nowemi trudnościami lokalowemi. Jest rzeczą niezbędną aby magistrat przyszedł pod tym względem z pomocą Komitetowi.

100 miljonów cegieł dla Warszawy. Wskutek braku cegły na rynku warszawskim Komitet rozbudowy wystąpił do min. komunikacji o zniżki kolejowe dla cegły, sprowadzonej z Poznańskiego i oczekuje przychylnej odpowiedzi. Komitet rozbudowy zamówił narazie na potrzeby stolicy w cegielniach poznańskich 100 miljonów cegieł.

Odroczenie służby wojskowej. W b. m. upływa ostateczny termin składania podań o udzielenie ulg i odroczeń służby wojskowej poborowym roczników 1905, 1904, 1903 i 1902 z tytułu studjów w uczelniach wyższych. Zainteresowani winni uczynić to jaknajszybciej, albowiem podania złożone po terminie ustawowym, t. j. po 20 czerwca, a więc za 10 dni, nie będą, w myśl nowej ustawy wojskowej, rozpatrywane.

Do podania należy załączyć zaświadczenie, uczelni, stwierdzające, że petent jest rzeczywistym słuchaczem oraz odpis posiadanego dokumentu wojskowego (zeszłorocznego odroczenia). W podaniu należy również wskazać rok urodzenia, szczegółowy adres, imię ojca, wskazać właściwe P. K. U., względnie numer listy poborowej. Podania składać należy w kom. rządu (Ratusz, pokój Nr. 12, I piętro).

Z teatrów świetlnych.

Wodewil: „Gorączka złota".
Casino: „Kochanka".
Palace: „Wyprawa myśliwska do Abisynji".
Stylowy: „Niemy oskarżyciel".
Splendid: „Łotrzyki we fraku".
Filharmonja: „Jak się robi karjerę".
Colosseum: „Krok od zdrady".
Apollo: „6 tygodni wśród apaszów".
Pan i Corso: „Harold Lloyd" i „Król danzingu".
Światowid: „Jackie Coogan".
Miejski: „Bez rodziny".
Komedja: „Panna do wszystkiego".

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i lotniczo - meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.35 Przerwa. 16.35 — 17.00 Odczyt p. t. „Krzemieniec — kolebka Słowackiego" — wygłosi prof. Al. Janowski. 17.00 — 17.15 Nad program, komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, oraz Adam Rapacki (śpiew) i Stan. Nawrocki (akompaniament). Część I-a. 1. a) Carl Faust: Tureckie błogosławieństwo wieczorne i marsz warty pałacowej, b) J. Palaschko: Taniec odalisek, c) Lindsay - Theimer: „Puszta" (Legendes) walc — rapsodja — wykona orkiestra. 2. L. Fall: Serenada z operetki „Róża Stambułu", odśpiewa p. Adam Rapacki. 3. a) Paul Fievent: 1) „Barques au clair de lune", 2) Seduction, melodie, b) Clem. Schmalstich: „Szecherezada" egzotyczna scena taneczna, c) J. Renee: Pieśń cygańska — wykona orkiestra. Część II-a. 4. a) Keler-Bela: Uwertura „Rakoczy", b) Drescher: Potpourri: p. t. „Wiedeńskie melodje ludowe", wykona orkiestra. 5. Pieśni własne — odśpiewa p. A. Rapacki. 18.33 — 18.55 Rozmaitości wygłosi p. Lawiński. 18.55 — 19.00 Komunikaty „P. A. T." 19.00 — 19.35 Odczyt p. t. „Kordjan i Emir Rzewuski w historji i poezji" — wygłosi prof. H. Mościcki. 19.35 — 20.00 „Nasz stosunek do Niemiec w świetle ostatnich wypadków" — wygłosi Konsul Generalny Karol Rose. 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.30 — Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, nad program. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Różyczka"

Letni
o 8-ej „Premjer"

Teatr Wielki dziś nieczynny.

Teatr Narodowy. Codziennie „Różyczka"

Teatr Letni. Codziennie „Premjer".

Teatr Polski. Codziennie „Michasia i jej matka".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Codziennie „Przyjaciółka pana ministra".

Teatr Nowości. Codziennie „Cosmopolitain Revue".

Teatr Wodewil. Codziennie „Pojutrze pogoda".

Teatr Powszechny. Dziś „Uśmiech losu".

Qui pro quo. Wspaniała rewja „Z papryką".

Perskie Oko. Rewja „Coś nowego".

Eldorado. Rewja „Stróż jej cnoty".

Z koncertów. Zapowiedziany na dzień 15 b. m. koncert z udziałem barytona Umberto Urbano nieo dbędzie się, z powodu przedłużającej się niedyspozycji artysty.

Dolina Szwajcarska. Dziś muzyka popularna, z jaknajszerszem uwzględnieniem polskiej, w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją A. Sielskiego, śpiewaczki operowej B. Marwidówny oraz wybitniejszych solistek szkoły śpiewu prof. M. Sobolewskiej.

Popis szkoły muzycznej im. Karłowicza. We wtorek, dnia 14 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum o godz. 7.45 wiecz. doroczny popis szkoły muzycznej im. Karłowicza.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA“



ZWYCIĘZCA ANGIELKIEGO DERBY C. ELHIOT
jest obecnie jedną z najpopularniejszych postaci w Anglji.

SKRA BIJE MAKABI 3:0 (2:0).

W zawodach o mistrzostwo kl. A. W. O. Z. P. N., odnosi robotnicza drużyna zdecydowane i zasłużone zwycięstwo nad Makabi w stosunku 3:0 0(2:0).

Skra wystąpiła do tych zawodów, z 3 rezerwowymi (Kwiatkowski, Więckowski, Kamiński), Makabi zaś, w pełnym składzie. Robotnicza drużyna grała jednak z ambicją, zaciętością i wolą zwycięstwa, podczas gdy biało-niebiescy, grali — jak zwykle — chaotycznie i bezładnie.

W pierwszej połowie gra równorzędna, z nieznaczną tylko przewagą Skry. Ataki obu drużyn nie mają jednak wykończenia. Dopiero na 10 minut przed przerwą, udaje się Kraśniewskiemu zdobyć pierwszą bramkę z ślicznego strzału Lewandowskiego. Kilka minut później, podwyższa ten sam Kraśniewski — ładnym strzałem — w prawy róg — rezultat do 2:0. Rezultat ten utrzymuje się już do przerwy. Po przerwie gra jest nadal wyrównana. Drużyny, kombinując ładnie w polu nie zdobywają się na skuteczne strzały. Sporadyczne wypady Makabi, nie są wogóle groźne, łącznicy jej są prawie, że bezradni. Jedyny groźny wypad Blumana, kończy się słabym strzałem w ręce niezawodnego Błazałka I. Inne wypady, mimo licznych dogodnych sytuacji, nie są wykorzystane. A taki Skry w tej połowie, przeprowadzone są również jakby od niechcenia, często niewykończone, załamują się zwykle na obrońcach. Zaledwie jedna, z licznych dogodnych sytuacyj, zostaje wykorzystana przez środek ataku, tak, że zawody kończą się przy stanie 3:0 dla Skry.

Co się tyczy poszczególnych graczy, to w drużynie biało-niebieskich wyróżnił się jedynie Bluman. Atak zupełnie zawiódł. Pomoc pracowita, lecz mało produktywna. Stosunkowo najlepszą częścią drużyny była obrona. W drużynie robotniczej należy również na pierwszem miejscu postawić obronę. Linja pomocy, ogromnie pracowita zadowalała zupełnie. Napad — bardzo ambitny i walczący o upragnione punkty za wszelką cenę, — był jednak technicznie i taktycznie słabszy niż zwykle. Błazałek I w bramce, roboty wielkiej nie miał, dzięki słabym strzelcom Makabi, ale zadanie swe wypełnił bez zarzutu.

Sędziował p. Krukowski bardzo dobrze. Publiczności około 2.500 osób.

Przedmecz o mistrzostwo rezerw pomiędzy drugiemi drużynami, zakończył się formalnym pogromem Makabi II, która została pokonana w stosunku 6:0 (4:0). Bramkami podzielili się: Kwik II (4) i Smosarski II (2). Sędziował p. Żelechowski.



DR. LANDMANN,
niemiecki czołowy tennista, stanie w najbliższym czasie do walki z reprezentantami Ameryki.

ZAWODY LIGOWE.

TURYŚCI BIJĄ POLONJĘ 3:0 (3:0).

Wczorajsze zawody o mistrzostwo Ligi zakończyły się nową klęską mistrza stolicy w stosunku 3:0 (3:0).

Gra obustronnie słaba, nieciekawa, prowadzona ospale i bez żywszego tempa, toczyła się w pierwszej połowie z przygniatającą przewagą Turystów, którzy uzyskują 3 bramki przez Kuławiaka (2) i Błaszczyńskiego. Po przerwie gra wyrównana, bez zbytniej przewagi jakiejkolwiek bądź drużyny. W tej połowie, żadna z drużyn nie zdołała uzyskać bramki i zawody kończą się przy stanie 3:0 dla łodzian.

W drużynie stołecznej zawiódł przedewszystkiem atak, który kombinował jeszcze jako tako w polu, tracił jednak wszelką orjentację pod bramką przeciwnika. Pomoc i obrona grały również słabiej, niż zwykle. W drużynie łódzkiej wyróżnić jeszcze można trójkę środkową, która się przeważnie przyczyniła do zwycięstwa. Reszta grała nieszczególnie. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Przedmecz pomiędzy Polonią II a Orlętami zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 12:0 (6:0).

LEGJA ZWYCIĘŻA I F. C. 3:2 (2:0).

Legja jeszcze raz potwierdziła swą wysoką klasę, zwyciężając w Katowicarch miejscową I F. C. w zawodach o mistrzostwo Ligi, w stosunku 3:2 (2:0). Drużyna stołeczna wygrała zupełnie zasłużenie, przewyższając swego przeciwnika we wszystkich linjach. Publiczność jednak niezadowolona z porażki drużyny miejscowej, obsypała „bogu ducha winnego" sędziego p. Nieradowskiego ze Lwowa gradem kamieni.

Bramki dla Legji zdobyli: Łańko (2) i Nawrot, dla I F. C. zaś: Kozok II i Geisler. Ponadto I F. C. nie wyzyskał karnego.

WARTA PRZEGRYWA Z RUCHEM 4:1 (1:1).

Zawody o mistrzostwo Ligi, które się odbyły wczoraj w Poznaniu, zakończyły się niespodziewanem, ale zasłużonem zwycięstwem drużyny górnośląskiej, w stosunku 4:1 (1:1). Bramkami podzielili się: Sobota (2), Rebusione i Katz, dla Warty zaś jedynego gola uzyskał Przybysz. Sędziował p. Piotrowski z Łodzi.

JUTRZENKA POKONANA PRZEZ Ł. K. S. 1 : 2 (0 : 1)

Zasłużone zwycięstwo Ł. K. S., dla której bramki zdobyli Durka i Sowiak. Punkt honorowy dla Jutrzenki zdobył Krunholtz. Ponadto Jutrzenka nie wyzyskała karnego. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska bez zarzutu. Widzów 1500. Lange obchodził podczas tego meczu jubileusz 200 meczu w barwach Ł. K. S.

CRACOVIA — WACKER 5:4 (2:3).

Zasłużone zwycięstwo Cracovii nad wiedeńską drużyną, która wystąpiła w najlepszym składzie. Do przerwy nieznaczna przewaga wiedeńczyków, po przerwie zaś Cracovii, Bramkami podzielili się: Ptak (2), Wójcik, Gintel i jedna samobójcza. Widzów około 2500. Sędziował p. Arczyński.

Robotnicy popierajcie swoje pismo



Grupa gimnastyczna organizacji młodzieży T. U. R. Krosno

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO W OKRĘGU LWOWSKIM.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Stryju, zebranie organizacyjne towarzyszów interesujących się sportem robotniczym.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Artur Lewicki, który szczegółowo omówił zadania sportu, a specjalnie sportu robotniczego.

Po referacie wywiązała się dyskusja, wynikiem której było, uchwalenie wniosku tow. Artura Lewickiego, aby nie zakładać odrębnego klubu sportowego, tylko pracę tę prowadzić jako sekcja sportowa przy istniejącym oddziale Tow. Uniw. Robotniczego w Stryju.

Do Zarządu sekcji sportowej wybrano: tow. tow.: Wiśniewskiego (Przewodniczący), Reitmajera i Palczyńskiego (wiceprezesi), Wittera (sekretarz), Handlera (zastępca sekretarza), Messnera (skarbnik), oraz Szafrańskiego, Lewickiego J. i Szczęsnego.

Zarząd sekcji sportowej uchwalił jednomyślnie akces do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Na Zlot, sekcja sportowa wysłała około 20 członków. W najbliższym czasie, zostaną uruchomione sekcje dla poszczególnych gałęzi sportu. Wszystkie te usiłowania, jak i życzliwe poparcie miejscowego T. U. R., świadczą jak najlepiej o przyszłym rozwoju sportu robotniczego w Stryju.

BABEL.

KONKIN.

Praliśmy szlachtę pod Białą Cerkwią. Praliśmy aż w niebie grzmiało. Aż już ku wieczorowi poszło. Jakoś tak zgubiłem się w brygadzie, kozacząt-niebożąt tylko piątka pęta się za mną. A tu naokoło rąbią się, obejmując się niby pop z popadją; carapnęli i mnie — jucha ze mnie wali, z konia lecę... Jednem słowem — dwa słowa.

Wychynęliśmy ze Spirką Zabutym od lasku w bok, patrzym — arytmetyka jak raz... Ze trzysta tak sążni od nas ni to obóz kurzy na drodze, ni to sztab. Sztab — dobra nasza! A jak obóz — jeszcze lepiej. Przyodziewa wszak u naszych chłopów w szmatach, a koszuliny takie, że dojrzałości płciowej nie sięgają.

— Zabutyj — mówię do Spirki — matkę twoją i tak i owak i inaczej. Daję ci głos, jako zapisanemu w kolejce mówcy — toż to ich sztab zmiata...

— Wiadoma rzecz, że sztab — mówi Spirka, — ale ich ośmiu, a nas dwóch...

— Nadymaj żagle, Spirka — krzyczę — tak czy tak im pały przetrzebiem.

Kopnęliśmy się do nich. Dwóch wyrwaliśmy z korzeniem — z gwintów. Trzeciego, widzę, już Spirka prowadzi do sztabu Duchonina *) dla sprawdzenia dokumentów.

A ja w asa celuję. Atutowy as, cholera, ze złotym zegarkiem. Przycisnąłem go do chutorku. Chutorek cały w wiśnaich i jabłoniach. Koń pod moim asem, jak kupiecka córka, ale zgoniony i rozparł się. Rzuca pan generał cugle, mierzy do mnie z mauzera i robi mi dziurkę w nodze.

— Dobra nasza — mówię — będzie moja — nogi rozstawisz.

Dałem gazu i pakuję w konika dwie kulki. Szkoda było ogierka. Czysty bolszewik był ten ogier — wypisz, wymaluj. Złoty, jak pięciorublówka, ogon — wachlarz, nogi — jak struny. Myślałem, że żywego dla Lenina dostanę, ale nic z tego. Zlikwidowałem konika. Położył się jak narzeczona i mój as na ziemi stanął. Porwał się w bok, potem obrócił się jeszcze raz i jeszcze jeden przeciąg w mojej osobie zrobił. Znaczy się, mam dziś już trzy oznaki w walce z wrogiem.

— Panie Boże, — myślę sobie, — toż on, czego dobrego ustrzeli mnie...

Przygalopowałem do niego, a on już szablą się zasłania, a po policzkach płyną białe łzy, mleko ludzkie.

— Poddawaj się, jaśnie wielmożny, krzyczę — dopókim ja żyw.

— Nie mogę — odpowiada staruszek— ty mnie zarżniesz...

A tu Spirka przedemną, morda w pocie pływa, oczy świecą.

— Wasia — krzyczy — strach, ilu ludzi utrupiłem! A toż masz generała, — widzisz galon? Moja taka chęć go prześwidrować.

— Idź do takiej matki, mówię do Zabudnego i złość mnie bierze — jego galon kosztował moją krew.

I moją kobyłą zaganiam generała do stodoły, siano w niej było. Cisza tam, ciemność, chłód.

— Pan — powiadam jemu — przykróć trochę swój fajer, bacz na swoją starość, poddaj mi się na miłość boską i odpoczniemy razem — pan.

A on dyszy tylko ciężko pod ścianą i pot ociera.

— Nie mogę — mówi — ty mnie zarżniesz. Budiennemu tylko oddam swoją szablę.

Budiennego mu podawaj! Ech, ty Boże, mój Boże... Widzę — zginie stary.— Pan! — krzyczę ja i płaczę i zębami zgrzytam — słowo proletarjackie, ja sam jestem wyższy dowódca. Ty na galony nie patrz —ranga jest bez tego. A zajęcie — muzykalny ekscentryk i salonowy brzuchomówca z Niżniego Nowgorodu... z Niżniego, na Wołdze...

Bies mnie ogarnął. Oczy tylko generalskie mignęły przedemną, jak latarnie. Obrazą weszła we mnie, jak sól w ranę, bo zobaczyłem, że nie wierzy dziad. Ścisnąłem wtedy, chłopcy, zęby, wciągnąłem brzuch, czerpnąłem powietrza i dalej go — po naszemu, po wojacku, po niżegorodzku, dowiodłem szlachcicowi swego brzuchomóstwa.

Zbielał wtedy, jak papier, starowina, schwytał się za serce i osuwa się na ziemię.

— Wierzysz teraz Waćce, ekscentrykowi, komisarzowi trzeciej niezwyciężonej kawbrygady?

— Komisarz? — krzyczy.

— Komisarz — mówię.

— Komunista? — krzyczy.

— Komunista — mówię.

— W śmiertelną moją godzinę — krzyczy — w ostatniem mojem tchnieniu, powiedz mi, kozaku bracie, — czy naprawdę jesteś komunistą?

— Tak jest — mówię.

Siadł dziadyga na ziemi, całuje jakieś świętości z za pazuchy, łamie szablę i zapala pod krzaczastymi brwiami dwa światła, ognie dwa nad ciemnym stepem.

— Wybacz — mówi — nie poddam się komuniście. Ściska moją rękę: — Wybacz mówi i rąb mnie po żołniersku...

To zdarzenie ze zwykłem sobie błaznowaniem opowiedział nam pewnego razu na postoju Konkin, polityczny komisarz N-ej kawbrygady i trzykrotny kawaler orderu Czerwonego Sztandaru.

— I do czegoście się, Waśka, dogadali z jaśnie wielmożnym?

— ...Ale... dogadasz się z takim! Honorowy. Tłumaczyłem mu tam jeszcze, a on ciągle swoje. Papiery wtedy mu wziąłem, mauzer, na siodełku jego dotąd sobie jeżdżę. A potem, patrzę, krew ze mnie płynie coraz bardziej, słabość jakaś senna mnie chwyta, w butach pełno krwi chlupie, czy ja tam miałem czas na zawracanie głowy...

— Ulżyłeś, znaczy, staruszkowi?

— Stał się grzech...

*) Zabija.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.